

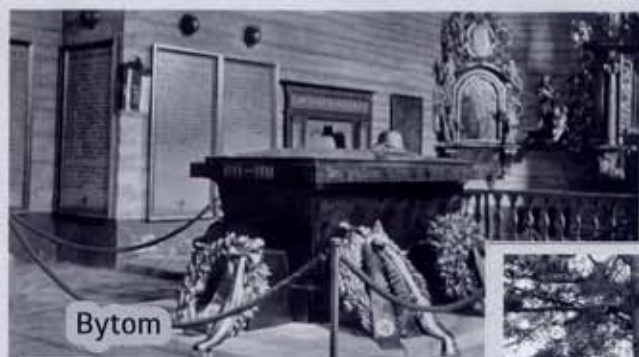
Latem tego roku minęła setna rocznica wybuchu I wojny światowej. Wojny, którą najpierw nazwano Wielką, a kiedy po niej przyszła kolejna, jeszcze straszniejsza – Pierwszą. Wielka Wojna zabrała miliony istnień ludzkich ze wszystkich walczących armii i nie mniejszą hekatombę ofiar cywilnych w rejonach toczących się walk. Prości żołnierze, oderwani od pluga i tokarki, od biurka i sali wykładowej ginęli za cara, republikę czy kajzera. Nikt nie pytał ich o zdanie, kiedy mobilizowano ich na front. Nikt nie pytał o zdanie ich rodzin i bliskich. Po wielu z nich pozostały niszczące z roku na rok nagrobki na odległych polach walk. Ale po wszystkich pozostała pamięć.

Wojna i pamięć

Enementem na skalę europejską było upamiętnienie poległych w działaniach wojennych 1914-1915 w Galicji Zachodniej żołnierzy austro-węgierskich, pruskich i rosyjskich, dla których powstało w korpusie armijnym „Kraków” 400 cmentarzy wojennych, projektowanych w latach 1915-1918 przez wybitnych nieraz twórców. Należy wśród nich wymienić znakomitych architektów: Słowaka – Dušana Jurkoviča, wiedeńczyków – Hansa

zatrzymano na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej i pod twierdzą Kraków, a na Górnym Śląsku po zwycięstwach armii pruskiej i austro-węgierskiej zaczęły napływać masy jeńców rosyjskich, serbskich, francuskich. Część z nich z powodu chorób znalazła tu swoje ostatnie miejsce i na niektórych cmentarzach spotkać można liczne pochówki z tamtych czasów. Tak jest np. na Cmentarzu Garnizonowym w

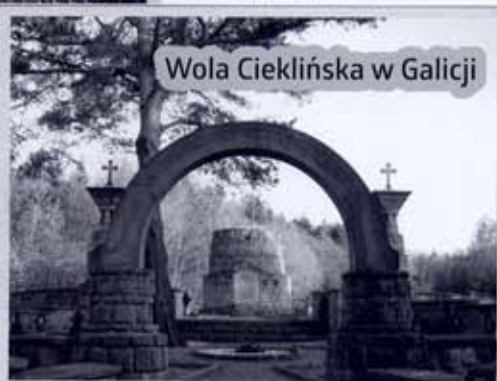
Katowicach, tak było na cmentarzu ewangelickim w Zabrze-Biskupicach, dopóki złomiarze nie rozkradli wszystkich żeliwnych nagrobków z I wojny światowej. Wielu mieszkańców Górnego Śląska poległo na odległych nieraz frontach: we Francji, Rosji, Bałkanach.



Bytom



Szombierki



Wola Cieklińska w Galicji

Pochowano ich tam, gdzie zginęli, ale w rodzinnych miejscowościach postanowiono ich upamiętnić. Po niemieckiej stronie podzielonego w 1922 r. Górnego Śląska nie było miejscowości czy parafii, w której nie pojawiłyby się upamiętnienia mieszkańców lub parafian poległych na frontach pierwszej wojny światowej. Ich inicjatorem były związki kombatanckie, parafie, rodziny, a powstawały najczęściej w latach 20. XX wieku. Forma tych upamiętnień była różna – od prostych tablic z nazwiskami i symboliką militarną (hełm stalowy, Żelazny Krzyż, liście dębu) – po wyszukane architektoniczne monumenty. Niezwykle oryginalny był Pomnik Mieszkańców Szombierek Poległych w I Wojnie Światowej z 1935 r., którego głównym elementem był zdobyczny ciężki moździerz rosyjski. Wiele z tych pomników przetrwało do naszych czasów, przypominając potomnym o ofierze życia żołnierzy Wielkiej Wojny, ofierze poniesionej, by inni mogli żyć w pokoju. Dziś wiemy, że ofierze bezsensownej, bo zaledwie dwadzieścia lat po

zakończeniu tej pierwszej rozpoczęto jeszcze straszniejszą II wojnę światową.

Wiele pomników, niestety, zniszczono w ponurych czasach stalinizmu i walki na Górnym Śląsku ze wszystkim, co niemieckie. Przypomnę tylko, że nie oszczędzono nawet nagrobków, skuwając niemiecko brzmiące nazwiska, czy nawet polskie nazwiska pisane szwabachą. Właśnie na konto tamtego systemu możemy zapisać zniszczenie upamiętnień z I wojny w Szombierkach, Miechowicach, Rokitnicy, na Rozbarku, poległych żołnierzy 156. pułku piechoty w Parku Miejskim czy Mauzoleum Bytomian Poległych w I Wojnie Światowej urządzonego we wnętrzu drewnianego kościoła św. Wawrzyńca w parku. Z tym większym więc szacunkiem powinniśmy spojrzeć na to, co się zachowało: na Pomnik Mieszkańców Bobrka Poległych w I Wojnie Światowej z 1925 r., usytuowany na północnej ścianie kościoła Świętej Rodziny w Bobrku autorstwa Ernsta Neumeistera ze Stuttgartu czy Pomnik Mieszkańców Karbia Poległych w I Wojnie Światowej z 1925 r., stojący w narożniku ogrodzenia kościoła Dobrego Pasterza (u zbiegu ulic Popiełuszki i Konstytucji).

Na upamiętnienia mieszkańców poległych w I wojnie światowej trafimy także w wielu miejscowościach przedwojennej niemieckiej strony Górnego Śląska. Krzyż z tablicami z nazwiskami poległych stoi w Rudzińcu koło Gliwic. W Rudach koło Raciborza odkopano po 1990 r. zakopany po 1945 r. pomnik mieszkańców Rud i okolicy. W Pławniowicach, w ogrodzenie zespołu pałacowego wbudowana jest kaplica św. Jana Nepomucena z 1890 r., do której w latach 20. XX w. dobudowano tablice z nazwiskami poległych mieszkańców. Takie przykłady można by mnożyć i mnożyć. W Jemielnicy centralnym elementem jest obelisk ze „Stahlhelmem” (stalowym hełmem wz.1916, który zastąpił pruską pikelhaube), a w sąsiedniej Centawie – dwie płaskorzeźby w typie naiwnego, ludowego realizmu. Niezależnie jednak, czy pomniki wyszły spod dłuta wybitnych rzeźbiarzy czy ludowych samouków, miały jedno przesłanie:

„ŚMIERĆ ŻOŁNIERSKA JEST ŚWIĘTA I WSZELKI NAKAZ NIENAWIŚCI MAŻE NIEWAŻNE CZY NA DZIEJÓW SZALI WROGIEM CZY TEŻ PRZYJACIÓŁMI BYLI JAKO ŻOŁNIERZE WZOROWI NA WIECZNA PAMIĘĆ SOBIE ZASŁUŻYLI**

Pamiętajmy o tym w roku stulecia wybuchu tamtej Wojny.

Edward Wieczorek

